



W tabloidach można się natknąć na zabawne informacje, lecz czasami dające dużo do myślenia. W ostatnim numerze „Faktu” została zamieszczona informacja o sprzedawanej w Brazylii [wódce „Wałęsa”](#).

Litrowa butelka tego trunku kosztuje w przeliczeniu około 13 złotych, co jak na tamtejsze warunki nie jest ceną wygórowaną. Jest to tania, pośledniej jakości berbelucha, w dodatku oferowana w plastikowych butelkach. Obrazu dopełnia nieciekawa, jednak nasuwająca polskie skojarzenia etykieta. Biało-czerwone barwy oraz rycerz z białym orłem na tarczy pozwalają przypuszczać, że nie jest to przypadkowy zbieg okoliczności.

Były prezydent, według oświadczenia Fundacji Lecha Wałęsy, nie ma podobno z całą sprawą nic wspólnego. Być może jest to prawdą, a cała sytuacja zaszła bez jego wiedzy i zgody. Jednak znając osobę Lecha Wałęsy, pomysł nazwania wódki jego nazwiskiem nie wydaje się chybionym. Zamiłowanie polskich elit do alkoholu jest tajemnicą poliszynela i niejednen z grona naszych polityków z pewnością „zasługiwały” na tego typu uhonorowanie. Jakkolwiek pewne osoby zasłużyły sobie na to bardziej niż pan Wałęsa, to jednak właśnie jego, jako znanego za granicą „burzyciela” komunizmu, spotkał ten wątpliwy zaszczyt.

Na tego rodzaju wyrazy uznania zasługuje z pewnością znany wszem i wobec miłośnik procentów Aleksander Kwaśniewski. Pijackich ekscesów w jego wydaniu nie przebije chyba nikt. Światowej skali wyczyny plasują tego pana w czołówce ochlapusów. Ale mniejsza z mistrzami niestosowności, bo tak naprawdę większość naszych polityków słabo sobie radzi ze spoczywającym na ich barkach ciężarem sprawowanego urzędu. Niezwykle trudno jest im zachować umiar, nie tylko w picciu, ale również w mowie. Wydawać by się mogło, że osoby piastujące tak wysokie i dobrze płatne stanowiska wykazywać się będą większą powściągliwością. Jednak co chwilę słyszymy o wyczynach poszczególnych „wybrańców

Smak Wałęsy – "zdrowie wasze w gardła nasze"

Autor: Jarosław Gryń
Niedziela, 07 września 2014

narodu". Awantury z policją, oddawanie moczu w miejscu publicznym, czy rajdy samochodowe ulicami miasta są na porządku dziennym.

I niby to nic, niby nam to wszystko spowszedniało, a jednak gdzieś w głębi rodzi się odraza. Odraza do ludzi uzurpujących sobie prawo do mówienia nam co jest dobre a co złe, reprezentujących zarazem tak niski poziom moralny. Alkoholowe wybryki posła Wiplera, sikanie na ulicy posła Rybakiewicza, czy pełne pogardy i agresji tyrady posła Niesiołowskiego – są to wszystko przejawy tego samego zjawiska braku elementarnego szacunku dla wyborców, traktowanych jak bezmyślna maszynka do głosowania. Nasz establishment polityczny jest w większości jak ta wódka „Wałęsa”- tani i w dużej ilości. Nie wiem czy jakkolwiek koneser trunków chciałby mieć z tym produktem cokolwiek wspólnego. Unikanie tego rodzaju napojów jest jednak możliwe, w przeciwieństwie do obcowania z naszą klasą polityczną, na którą, nie bez własnej winy, jesteśmy skazani.

Jarosław Gryń

Opublikowano 6.09.2014